

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnośnika:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubl i kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmonowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petirowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wyjątkiem pierwszego raz 8 kop., następnie po 5 kop., za wiersz petirowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Dom Bankowy

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—38

Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna i Jego Cesarska Mość Najmilszej raczyli ofiarować rzymsko-katolickiemu klasztorowi Jasnogórskiemu w Częstochowie pięć tysięcy rubli na odbudowanie wieży klasztornej, nawiedzonej pożarem w dniu 15 sierpnia r. b. („Warsz. Dniw”).

Przypominamy Szan. prenumeratorom naszym, iż czas odnowić prenumeratę kwartalną.

Reforma szkolna.

Wiele danych, a przede wszystkim głosy osób kompetentnych, upoważniają ogół spodziewać się od czasu już pewnego, że w sprawie wykształcenia młodzieży w dalszej lub bliższej przyszłości nastąpi zmiana, pożądana nie tylko przez społeczeństwo, ale i przez znaczną część personelu nauczycielskiego, która, dotykając się rzeczy tych zbliżka, najlepiej zdawała sobie sprawę z różnych wad obowiązującego dotąd ustroju.

I w rzeczy samej, ogłoszone niedawno cyrkularze p. Ministra oświaty, zaprowadzają te oddawna pożądane zmiany: zniesienie egzaminów piśmiennych

z języków starożytnych, nowe przepisy o działalności rad pedagogicznych i komitetów gospodarczych w średnich zakładach naukowych, instrukcję co do opracowania przez nauczycieli szczegółowych programów wykładu przedmiotów w szkole średniej, wreszcie zniesienie robót wakacyjnych.

W cyrkularzu swym, dotyczącym zniesienia egzaminów piśmiennych z języków starożytnych, p. Minister wyraźnie pisze, że dotychczas praktykowane tłumaczenia z języka wykładowego na starożytne, służą tylko do przygotowania uczniów do piśmiennych egzaminów przejściowych, a prace uczniów na tych egzaminach miały następnie w okręgu znaczenia świadectwa co do zdolności lub nieudolności nauczycieli. Nie więc dziwnego, że w obę tego nauczyciele gimnazjalni zwiększali wymagania z gramatyki, kładąc uciążliwie na pamięć całych stron „wyjątków” i „wyjątków z wyjątków”, zapominali zaś najczęściej o głównym celu wykładu języków starożytnych, to jest o rozumieniu ducha autorów klasycznych.

Bieżący rok szkolny w dziejach szkolnictwa stanowić będzie punkt zwrotny, gdyż odtąd ćwiczenia piśmienne będą tylko używane w celach dydaktycznych, w zakresie ograniczonym i nie będą stanowiły celu nauki, lecz zajmą miejsce jednego tylko ze środków pomocniczych do praktycznego opanowania się z językami klasycznego Rzymu i Hellady.

Cel nauki tych języków—rozumienie ducha i języka pisarzy starożytnych—był dotąd zupełnie pomijany; wykładając uczniom gramatykę, większość pedagogów nęsiłowała dotąd gimnastykować ich mózgi pracą, którą oddawna i powszechnie uznano jako za ciężką dla młodych umysłów i jako bardzo mało, a raczej zupełnie nie pociągającą je, za pracę, której z powodzeniem poddać może tylko człowiek dorosły, a i to wtedy, gdy obdarzony jest zdolnościami filologicznymi i zamiłowaniem do tego rodzaju mało produkcyjnej pracy.

To, czego żąda od nauki łaciny i greckiego okólnik p. Ministra—łatwość czytania niektórych autorów starożytnych—da się osiągnąć pracą niezbyt ciężką i długą, uczniowie więc mniej czasu będą musieli poświęcać po za godzinami wykładowymi na przygotowywanie się w domu, co niemożne inaczej, jak tylko dodatnio, wpłynąć na ich rozwój fizyczny;

pod tym względem nowe rozporządzenie p. Ministra pociągnie za sobą błogie skutki.

Drugi cyrkularz, dotyczący rad pedagogicznych, przypomina, że w myśl przepisów obowiązujących, wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące się strony naukowej i wychowawczej, winny być rozpatrywane w tychże radach, które tym sposobem będą wywierały wpływ stanowiący na bieg spraw szkolnych.

„Wzięciem na siebie głównego kierunku naukowo-wychowawczego—pisze p. Minister—rady pedagogiczne, jak mam nadzieję, wniosą do naszej szkoły życie i ochronią zakłady naukowe od suchego formalizmu, który w przeciwnym razie łatwo mógłby się wśród nich zakorzenić”.

Trzeci cyrkularz wkłada na każdego z nauczycieli obowiązek układania szczegółowego programu zajęć na cały rok szkolny, rady zaś pedagogiczne zobowiązują do wszechstronnego rozpatrywania ich i ostatecznego decydowania w tej kwestji.

Cyrkularz ministerjalny, zaznaczając, że każdy nauczyciel rozporządza materialem naukowym we wskazanym zakresie, przypomina wykładającym, iż ciężar na nich odpowiedzialność, gdy uczniowie źle i niedokładnie posiadają wykładany przez nich przedmiot, jak również i wtedy, gdy są zanadto przeciążeni pracą. Część tej odpowiedzialności spada i na rady pedagogiczne, jako na rozpatrujące i zatwierdzające przedstawione sobie przez nauczycieli programy.

Czwarty cyrkularz znosi t. zw. roboty wakacyjne—roboty te stanowiły tylko zwykłą formalność, nieprzynosiły żadnego pożytku i niepotrzebnie tylko skracaly czas odpoczynku letniego.

Te cztery, przytoczone przez nas w streszczeniu cyrkularze p. Ministra, rozstrzygają parę podrzędniejszych szczegółów, lecz sam p. Minister powiada w jednym ze swych cyrkularzy, że zwołana w r. b. z Najwyższego zezwolenia komisja w kwestji szkoły średniej opracowuje liczne projekty, zmierzające do ulepszenia stanu wyżej wspomnianej szkoły—przypuszczając więc należy, że gruntowna reforma szkolna znajduje się w okresie poważnego i wszechstronnego opracowania i że z gruntu zmieni dotychczasowy ustrój szkoły średniej, zaprowadzony przez b. Ministra oświaty hr. Tołstoja w r. 1870.

J. W.

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia)

(Ciąg dalszy.)

— Maryś—co to do kartofli nie przychodzisz?
— Kopia u gospodarza—wielmożny panie.
— Przychódź do dworu, twój gospodarz jeszcze nie odrobił pieniędzy, co brał na wiosnę.
— Jutro z końmi przyjadą... mówili.
— Panicz nachylił się i szepnął.
— Gospodarz swoją drogą, a ty swoją. Więcej zapłać!.. pamiętaj!
Dziewczyna pokłoniła się, panicz odszedł, a Franka djabli trzęśli ze złości.
— Pójdziesz?—zapytał chrapliwym głosem.
Dziewczyna się zaśmiała.
— Kto mi zabroni? Jeszcze twojej wódki nie widziałam.
Odwróciła się i przez całą drogę z powrotem gadała z Jasiem formalem. Nawet śliczne piosenki śpiewali. A wszystkie takie żałosne:
„Oj żeby te bryły—Na drodze nie były.
Żeby się sieroty—Na świat nie rodziły.”
Franka zabolalo serce na tą skargę i już szedł

do Marysi, żeby tą swoją sierotę pocieszyć, ale zaraz ten koniuch Jasiak zaśpiewał, aż się rozlegało:

„Oj świecie, mój świecie—Jaki ty mi miły.
Marysine oczy—Ciebie ozłociły.”
— Taki mi zalotnik—nielada—dworski formal!
Pomyślał jednak, że i on niczem więcej nie będzie... Na ordynarię, na służbę musi...

A Marysia śpiewała:
„Oj świecie, mój świecie—Jak cię miałam użyć.
Ledwo, że wyrosłam—Kazali mi służyć.”
— Służyć—myślał Franek—całe życie służyć! Psia dola!

— Nie będziesz służyć Maryś—mówił Janek.
Najdzie się taki—co za cię będzie służyć i pracować.

— Bóg ta wie—odpowiedziała jakoś smutno dziewczyna.

— Najdzie się, najdzie—zapewniał Jasiak. Choćby ja...

Ale Franek nie pozwolił mu dokończyć bo z fantazją wielką zaśpiewał:

„Oj śniło mi się, śniło—Wczoraj pod pierzyną.
Ze się ożeniłem—Z bogatą dziewczyną.”
Rozśmiali się wszyscy—tylko Marysia posmutniała.

— Wyśni ci się—obaczysz...
— Stryjo będą swatać.

— Świadomo z kim—żartowali z Franka gospodarze.

— A ta pierzyna—czyja ona była? Twoja? Kasiu! pytał podpiły Franek czarniawej, szpetnej, ale wystrojonej dziewczyny.

— Zawrzyj gębę—piskliwie krzyknęła zapytana.

— La Boga. Wielga rzecz! przytulić nieboraka... żartuje chłop.

— Dyle go tuli i hołubi znajda—odrzekła Kasia, wskazując Marysię.

— Ty, złe suko!—huknął Jasiak—ale mu wnet przerwała Marysia.

— Niechaj! Jasiak—Świadomo ludziom jakoj... sierota bez ojca. A o tej tam pierzynie—to łzesz!—Świadomo ludziom...

— A juścił a juścił!—potwierdzili chłopci. Uczciwa z ciebie dziewczyna.

Dochodzili do wsi—Kasia, nadęta jak indyk, zamikła—tylko Marysia raz jeszcze zaśpiewała:

„Żeby się to, żeby—Ziemia rozstąpiła.
Tobym się z żałości—Het pod nią ukryła.”

Franka zdjął żal okrutny. Już dziewczyna ma słusność. Obiecować, a nie dotrzymać—to łajdacka rzecz. Jużby trzeba posłać z tą wódką i raz skończyć ten interes. Albo na tę stronę, albo na tamtą. Już ciężko wytrzymać: do dziewczyny ciągnie go, jak obcęgami—a przystąpić nie wolno. I trzeba znosić, że taki Jasiak przyspiewuje, zaleca się, kupuje dziewczę obrazki i wstążki.

Został za ludźmi i frasośliwie rozmyślał:

— Ha... służbę mu stręczą—i w jednym dworze—i w drugim, ale tak iść w niewolę—ciężko. Nawykł do swobody. Marysia biedna—jakoś o jej ojcu nikt nie wie, ale udała mu się—straszenie udała! Ot owinęła się, nikiej chmielina, koło serca i duszy, taj siedzi! Ani wypłatać. Z nią—bieda—bez niej—nijako. Co... tam długo wędrować? Ożeni się—i koniec!

Poweselał na tę myśl i przyspieszył kroku.

(d. c. n.)

Radom i Okolice.

Na budowę kościoła. W-ny Piekarski—rub. 5.

Na odlew dzwonów. Od Waci Koz.—16 monet starych srebrnych i 2 miedziane. W-ny Fel. Gros.—kilka miedziaków.

Na pogorzalców skaryszewskich. W-ny Feliks Grosicki z Jedlińska—rub. 1.

Na pogorzalców ożarówskich. W-na Małgorzata z Laskowskich Abramowiczowa z Genewy—rb. 50.

Hojna ofiara. Obywatel tutejszy p. Karol Staniszewski (ojciec) wniósł w czwartek ubiegły do kasy komitetu budowy nowego kościoła sumę rub. 3000.

Loterja fantowa. Osoby zajmujące się urządzeniem loterii na dochód Tow. Dob. proszą nas o przypomnienie pp. obywatelom ziemskim, którzy oświadczyli gotowość ofiarowania fantów na loterję, mającą się odbyć w dniu 30 b. m., że proszeni są o łaskawe nadesłanie ich w końcu przyszłego tygodnia do domu zarobkowego pod adresem Wielebnej Siostry Kossakowskiej.

Powrót dzieci z kolonji leczniczej w Solcu i z kolonji w Końskich. W środę ubiegłą o godz. 4-ej po południu powróciły do Radomia dzieci wysłane przez tutejsze Tow. Dobr. na kurację do Solca.

Na dworcu oczekiwali na powrót dzieci powiadomieni o ich przybyciu rodzice i opiekunowie, z ramienia zaś Towarzystwa byli obecni: prezes Rady—adw. przys. Karol Staniszewski, członek Rady—ks. Kubicki i zarządzający sprawami kolonji adv. przys. Wiktor Brześciński. Działwa, wśród której w r. b. było wyjątkowo dużo drobiazgu, od lat 5 do 8, wyglądem swoim świadczyła o pomyślnym rezultacie pobytu w Solcu: wszystkim, oprócz jednego, które ciężko chorowało, przybyło na wadze po parę i po kilka funtów; wszystkie też dzieci mają cerę zdrowszą, twarze wesole, na co wpłynęło naturalnie świeże powietrze, dostateczne odżywianie i skuteczna kuracja.

Dzieci w Solcu było 25 pod opieką dwóch dozorczyń.

Kolonje lecznicze w Solcu to jedna z najsympatyczniejszych kart w szerokiej działalności naszego Towarzystwa Dobroczynności—zdanie to podziela każdy, kto tylko widział te nieszcześliwe istoty, którym Towarzystwo pośpiesza z pomocą. Szkoda tylko, że z powodu braku dostatecznych funduszy Towarzystwo zmuszone jest ograniczać się w swej działalności i wysłać do Solca zaledwie połowę dzieci, potrzebujących pobytu w tej leczniczej miejscowości; Towarzystwo nie może wysłać do Solca tyle dzieci ileby sobie życzyło, gdyż i ogólne potrzeby Towarzystwa zwiększają się nieustannie i jednocześnie z powodu przeniesienia zarządu kolei, było kilkunastu członków.

To też Towarzystwo z największą wdzięcznością przyjmuje zawsze wszelką pomoc ludzi szlachetnych—z taką pomocą przyszła właśnie Towarzystwu hrabina Tarnowska, która w dobrach swych Końskie urządziła w tym roku kolonje letnie dla dzieci warszawskich i jednocześnie ofiarowała miejsce dla sześciorga dzieci radomskich. Dzieci, wysłane do Końskich z Radomia, korzystały z opieki dozorczyń, która przyjechała z dziećmi warszawskimi. Dzieci z Końskich powróciły tym samym pociągiem co i dzieci z Solca—przywiozła je do Radomia p-na Kozerska, dozorczyńi ochrony na Starem Mieście.

Teatr ludowy. Komitet kuratorjum trzeźwości w Radomiu urządza jutro w teatrze przy ul. Spornej przedstawienie teatralne, na którym kółko amatorów odegra sztukę ludową Anczyca „Wesele w Ojcowie”. „Wesele w Ojcowie”, bardzo starannie wyreżyserowane, powinno ściągnąć do sali teatru sporo publiczności—jest to jedna z najlepszych sztuk ś. p. Anczyca i wszędzie, gdzie tylko była grana, cieszyła się zasłużonym powodzeniem.

Na zakończenie przedstawienia amatorzy odtańczą mazura w 4-y pary.

Zgony. W czwartek ubiegły wieczorem zmarł przemysłowiec i obywatel radomski, właściciel browaru przy ul. Szpitalnej ś. p. Józef Ignacy Zabiello.

— Zmarł również w mieście naszym ś. p. Józef Słomczyński, b. prezydent Sandomierza. Pogrzeb odbędzie się w Sandomierzu, dokąd wczoraj ciało zmarłego wywiezione zostało.

Z „Lutni”. Na Przedstawicielkę interesów chóru żeńskiego w zarządzie „Lutni” tutejszej jednomyślnie została powołana pani Alina Szenk-Przyłuska.

Węgiel. Z powodu podniesienia cen węgla, zarząd dr. żel. nadw. odstępuje obecnie węgiel swym urzędnikom po 19 kop. pud, a nie po 13, jak dawniej.

Kredyt meljoracyjny. Przepisy o kredycie meljoracyjnym, który ma być udzielany na przeciąg od 10 do 30 lat, po ostatecznem rozważeniu w ministerjum dóbr państwa i rolnictwa, nie będą zastosowane w guberniach Królestwa Polskiego.

Ruch służbowy. Decyzją p. Naczelnika gubernji zamianowani zostali: referent do spraw miejskich urzędu powiatowego w Biłgoraju, Aleksander Fedotow—na wakującą posadę referenta do spraw ubezpieczeniowych opoczyńskiego urzędu powiatowego; urzędnik kancelaryjny kancelarii p. Gubernatora Radomskiego Mikołaj Riabuchin—młodszym pomocnikiem referenta wydziału wojenno-policyjnego rządu gubernjalnego radomskiego z odkomenderowaniem go do zajęć w tejże kancelarii na miejsce Piotra Filosofowa, który uwołał się do służby; kancelista urzędu powiatowego w Opatowie Bolesław Bukowiecki—p. o. sekretarza magistratu m. Opatowa.

Z przemysłu. Zarząd Towarzystwa ostrowieckich zakładów przemysłowych zwołuje na d. 8 listopada r. b. ogólne zgromadzenie swych akcjonariuszy. Na zgromadzeniu tem, które odbędzie się w Warszawie przy ul. Ujazdowskiej № 29, podlegać będą rozpatrzeniu następujące sprawy: 1) zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za r. 1899/1900; 2) zatwierdzenie budżetu na r. 1900/1901; 3) wybór jednego członka zarządu; 4) wybór jednego kandydata na członka zarządu; 5) wybór członków komisji rewizyjnej.

Gdyby zebranie powyższe nie doszło do skutku z powodu zbyt małej liczby zebranych akcjonariuszy, to w dwa tygodnie później, t. j. 22 listopada r. b., odbędzie się drugie—prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Z okolic Sandomierskich. (Kor. „Gaz. Radom.”). Cisza i pustka zapanowała obecnie na polach naszych. Oczy, błądząc po pięknych krajobrazach, zatrzymują się jedynie na wierzchołkach drzew i kominach wiosek, porozdzielanych szalami płatami pól, nie przyozdobionych, niestety, w roku bieżącym szeregami stert i brogów.

Nieurodzaj słomy i paszy, szczególnie tej ostatniej, jest tak znaczny, że rodzi u niejednego rolnika obawę, czy zdoła przezimować inwentarze, których cena spada z dnia na dzień.

U nas, dzięki zamożności gospodarstw i produkcji buraków, klęska ta daje się mniej odczuwać, brak paszy bowiem możemy zastąpić choć częściowo wytlókami buraczanemi i paszą dokupioną. Gdyby jeszcze dopisały kartofle, które już zaczynają kopać, to może rok ten ciężki nie da nam się odczuć tak dotkliwie jak sobie wyobrażamy.

Obawy nasze i przykre przewidywania potęgują jeszcze łuny palących się miast i wiosek. Takiej liczby pożarów jak w tym roku dawno już nie pamiętamy w naszej okolicy. Niema dnia aby niebo nie zajaśniało nową łuną, aby nie zgorzała zagroda, wieś lub miasteczko. Przyczyna tych nieszczęść leży przede wszystkim w tegorocznej suszy, a następnie w naszej własnej niezaradności i niedołęztwie. Brak bowiem powszechny środków ratunkowych, lub jeżeli są, to niedostateczne i w wielkiem zaniedbaniu. Takie, na przykład, miasto jak Ożarów, mające parę tysięcy ludności, mieszkającej w kilku szeregach bud drewnianych, nie posiada ani jednej sikawki w stanie używalnym. Niema ani bosaków, ani drabin—słowem żadnych narzędzi ratunkowych. Wina tu leży po stronie gminy, której obowiązkiem powinno być zajęcie się środkami, zapobiegającymi pożarom. Mało mamy miasteczek, których suma budżetowa, przeznaczona na narzędzia ratunkowe, używana byłaby właściwie i pożytecznie. Mało mamy właścicieli ziemskich, którzy troszczą się i dbają o przyrządy ogniowe, którzy starają się i potrafią przygotować należycie służbę swoją do ratunku na wypadek pożaru.

Nie potrafimy walczyć przeciw straszemu żywiołowi i bronić się nie chcemy, poprzestając jedynie na zabezpieczeniu się asekuracyjnym.

Nie samą jednak złością i goryczą przepełnione są serca i umysły nasze. Mamy dobre objawy i czyny. Są chwile jednoczenia się myśli i pracy tutejszych ziemian w kierunku postępu rolnictwa, trafiają się usiłowania obywatelskie jednostek, zapoznania innych różnemi środkami i sposobami podniesienia kultury rolnej. Do takich należy konkurs pługów, który odbył się niedawno w Linowie, dzięki inicjatywie i staraniom właściciela tegoż majątku p. Ciehowskiego. Konkurs ten dał możność uczestnikom zapoznania się z wielu nowemi systemami pługów i ocenienia ich wad i zalet. A jakkolwiek sąd był może za pośpieszny, za jedne z pierwszych uznano pługi Eckerta.

Lech.

Koprzywnica. (Kor. „Gaz. Rad.”). Wszelkie zarządy djecejalne, a za nimi i gazety, narzekają na ogromny brak księży. Że mają rację, to fakt, a jak wielka jest różnica w obsłudze religijnej w czasach obecnych, a przed stu laty, objaśnia nas leżący przed nami opis parafji Koprzywnica z 1791 roku. Obecnie parafja nasza posiada jeden kościół parafjalny (dawny poklasztorny) i kaplicę N. M. P. Różańcowej (reszta z rozebranego kościoła parafjalnego), w której odprawiają się nabożeństwa majowe i różańcowe w październiku, a msze św. rzadko i tylko na prośbę osób interesowanych. Posługę religijną niesie 2 księży: proboszcz i wikariusz.

Przed stoma zaś laty Koprzywnica posiadała trzy kościoły: kościół przy klasztorze Cystersów, kościół parafjalny, który uległ ruinie około 1840 roku i pozostała z niego tylko wyżej wzmiankowana kaplica i kościół drewniany przy szpitalu (na 5 łóżek) pod wezwaniem św. Ducha, z którego to kościoła obecnie i śladu niema. Przy tych kościołach znajdowało się: w klasztorze 22 kapłanów—zakonników, 1 diakon, 2 kleryków i 2 braci konwersów; przy kościele parafjalnym: proboszcz i 3 wikariuszów (jeden z nich miał tytuł prebendarza różańcowego), a przy szpitalu kapłan. Oprócz tego we dworze w Skrzypaczewicach była kaplica, w której od czasu do czasu odprawiano się nabożeństwo dla zwłonej starością dziedziczki tej wsi Anny Borkowskiej. Dla uzupełnienia tego porównania objaśniam, że przed stu laty parafja Koprzywnica liczyła 3760 dusz, a w roku bieżącym liczy 6133.

L. W.

Z Bzina donoszą nam. iż d. 19 b. m. zmarł tam na suchoty urzędnik stalowni w Skarżysku ś. p. Józef Chamski. Nieboszyk cieszący się ogólną sympatją pozostawił żonę i czworo dzieci.

Pożary. We wsi Jasieńcu, pow. Rżeskiego wybuchł pożar, który zniszczył mieszkalny dom drewniany i zabudowania gospodarskie Józefa i Marianny małżonków Kopcia-ków. Zabudowania te były ubezpieczone na sumę rb. 650. Podczas pożaru spaliło się 5 sztuk bydła rogatego, 8 owiec, zboże w ziarnie i narzędzia gospodarskie wartości rb. 550.

— We wsi Gąsawach-Plebańskich, gm. Rogów, pow. Radomskiego pożar, który wynikał z niewyjaśnionej dotąd przyczyny zniszczył drewniany dom mieszkalny spadkobierców Adrzeja Golińskiego, ubezpieczony na rb. 80 oraz nieubezpieczony dom Wojciecha Czubaka wartości 150 rb.; podczas pożaru spaliło się niemowlę 17-sto dniowe Czubaka i ruchomości oszacowane na rb. 300.

— W Parszewie gm. Wielkowieś, pow. Rżeskiego iskra z komina spowodowała pożar, pastwą którego padł drewniany dom mieszkalny Walentego Gławacza, ubezpieczony na rb. 200, budowana właśnie obora wartości 50 rb. i ruchomości oszacowane na sumę 200 rb.

— W Zalesiu, gm. Dwikozy, pow. Sandomierskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Józefę Ziełńską spalił się drewniany dom mieszkalny właściciela majątku p. Jana Zalewskiego, ubezpieczony na 950 rubli.

— W Osinach, gm. Mirzec pow. Rżeskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zgorzał nieubezpieczony drewniany dom mieszkalny i ruchomości Feliksa Grabarza; straty wynoszą ogółem rub. 400.

Pokąsanie przez psa wściekłego. W m. Kozienicach pies, niewiadomo do kogo należący a podejrzany o wściekliznę, pokąsał dwóch chłopców Wacława Piechotę i Jana Głuzkę. Pokąsani zostali natychmiast wyprawni do Warszawy do dra Palmirskiego.

Wypadki nagłej śmierci.—W Dzierzkowie pod Radomiem znaleziono trupą włosianki wdowy Franciszki Wójcikowej zmarłej nagle; jak wykazała obdukcja lekarska denatka zmarła wskutek nadużywania spirytualji.

— W Bolesławowie, gm. Częstocice, pow. Opatowskiego zmarła nagle wskutek otrucia się grzybami 6-cio letnia córeczka miejscowego włosiianina—Zofja Pokrzykówna.

— W Końskich zmarł nagle na paraliż serca 10-cio letni Stefan Murawiecki.

Licytacja. W magistracie m. Radomia d. 25-go października r. b. o godz. 12-ej w południe odbędzie się licytacja *in plus* przez zapieczętowane deklaracje na wypuszczenie w dzierżawę na trzy lata, poczynając od dnia 14 stycznia 1901 r. do 14 stycznia 1904 r. jednego sklepu miejskiego, znajdującego się we wschodniej stronie gmachu dawnych jatek mięsnych na placu Wałowym w Radomiu. Licytacja rozpocznie się od płaconej obecnie sumy rub. 575.

Życzący przyjąć udział w licytacji winni złożyć w kancelarji magistratu deklarację, napisaną na papierze opatrzonym 80-cio kopiejkową marką stemplową. Przy deklaracji powinien być załączony kwit kasy miejskiej na złożone w niej w gotówce lub w papierach procentowych wadium wysokości rub. 58. Warunki kontraktowe mogą być przegladane w kancelarji magistratu codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

W WAŻNEJ SPRAWIE.

W sprawie obchodzącej szerszy ogół obywateli wiejskich, a poruszonej przez p. Łaszcza w „Gaz. Warsz.” otrzymaliśmy od p. Ypsylona następujący list, który poniżej w całości podajemy:

Szanowny Panie Redaktorze!

Gazeta Radomska przedrukowała w № 74 korespondencję P. Łaszcza do Gazety Warszawskiej, jako obchodzącą ogół rolników.

Istotnie tak jest—kwestja przez P. Łaszcza omawiana jest ogólną—tylko, że rozwiązanie jej, nie od naszych prawników zależy. Prawo jako litera jest dobre interpretacją jego zaś jako rzecz żywa, indywidualna, do szczególnych wypadków stosowana, może być dobra, ale bywa i zła.

Chodzenie po cudzem polu, wydeptywanie ści-

żek, deptanie zasiewów jest tylko szkodą—zabieranie zaś szewcowi (jak w omawianym przez P. Ł. wypadku) jego zawiniatka, jest samowolą. Innej interpretacji w tym razie być nie może i nikt na to nie poradzi.

Rady więc szukać trzeba nie u prawników, ale u samych siebie. Trzeba zaprowadzić stróżów polowych, jak to już od dawna jest na całym cywilizowanym świecie—wprowadzić ich jako *instytucję gminną*, wyjednać dla nich prawa i przywileje takie, jakie mają stróże leśni rządowi.

Wobec tego, że większość głosów na zebraniach gminnych jest chłopska, że chłopci w wielu wypadkach na wspólnie ze dworem utrzymywanie stróżów nie zgodzą się, bo sami, nie mając wielkiego pojęcia o poszanowaniu cudzej własności, są najpierwszymi szkodnikami dla dworu, a nawet dla siebie samych, nie łatwym, a prawie niemożliwym by było przeprowadzenie tej sprawy drogą najkrótszą i najprostszą przez uchwałę zebrania gminnego, trzeba by więc udać się na drogą czysto urzędową, wyjednać w departamencie odpowiednie cały kraj obowiązujące postanowienie, co wobec dobrych chęci obecnego ministra rolnictwa jest zupełnie możliwym.

Trochę zachodu i pracy będzie miało kilku ludzi dobrej woli, a zapewnią sobie wdzięczność ogółu rolników za ukrośnienie nadużyć i bezkarności.

Wtedy zadrzewienie nieużytków, obsadzenie dróg drzewami nie będą nie do spełnienia marzeniami, chętnych do tego nie zabraknie, kraj straci wygląd pustyni, a rolnicy nasi, znów o krok postąpią na drodze cywilizacji, samopomocy i postępu.

Ypsilon.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Nowe przepisy. Komitet ministrów ustanowił nowe przepisy czasowe, dotyczące prowadzenia kas oszczędnościowych pracowników górniczych w Królestwie Polskim. Rachunkowość i korespondencja w tych kasach powinny być wyjęte z rządu spraw fabryk górniczych i obowiązkowo prowadzone w języku rosyjskim i miejscowym, a nigdy w języku cudzoziemskim, niezrozumiałym dla robotników. Działalność kas oddaną została pod bezpośredni nadzór inspekcji górniczej i fabrycznej, bez której pozwolenia nie może być zmieniona wysokość dokonywanych potrąceń z zarobków robotników na rzecz kasy. Udział właścicieli zakładów w kasie przez nowe przepisy ściśle określony, a mianowicie: nie powinien być mniejszym od 1/3 wkładów członkowskich ich kasy, o ile ta ma za zadanie udzielanie wsparć czasowych w razie choroby i w wysokości ogólnej sumy wkładów, o ile kasa wydaje zapomogi i emerytury swym pracownikom na wypadek niezdolności do pracy. Według przepisów niniejszych za wypadki śmierci i kalectwa w tych razach, kiedy osobą odpowiedzialną staje się właściciel zakładu, kasy wynagrodzeń nie wydają.

Reforma policji. Ministerjam spraw wewnętrznych rozesała do opinii projekt reformy policji gubernialnej. Według projektu zreformowaniu ulegnie tylko policja prowincjonalna, to jest powiatowa. Przedewszystkiem ma być podwyższone wynagrodzenie strażników ziemskich. Następnie najważniejszy punkt reformy dotyczy usunięcia czynności policyjnych z pod zarządów gminnych i wcielenia ich do bezpośrednich obowiązków policji. W tym celu funkcje dzisiejszych sołtysów wiejskich będą bardziej ograniczone, a natomiast utworzone będą po wsiach posady strażników ziemskich, których obowiązki będą się rozciągały na pewną przestrzeń względnie do liczby ludności. Sprawy policyjne z urzędów gminnych zaprojektowano usunąć zupełnie. Projektowana reforma nie rozciągnie się na specjalne organy policji, jak np. górniczy, fabryczny, oraz policję, na której utrzymanie skarb nie ponosi wydatków.

Ministerjum komunikacji zaleciło naczelnikom kolei żelaznych przedsięwziąć środki, mające na celu polepszenie bytu zwrotniczych kolejowych, a w pierwszym rzędzie danie im mieszkań bezpłatnych.

Z pism i książek.

Kronika Rodzinna z dniem pierwszym października r. b. zmienia szatę zewnętrzną i staje się pismem tygodniowym. Przyszły program *Kroniki Rodzinnej* ma zamiar stworzyć z niej pismo popularne, poświęcone sprawom naszej religii *we wszystkich* jej wewnętrznych i zewnętrznych przejawach oraz sprawom społecznym, mającym związek z życiem, moralnością i dobrobytem naszych rodzin. Przyszły tygodnik z kierunkiem religijno-społecznym będzie organem popularnym i dostępnym nawet dla tych, którzy o ścisłej nauce lub literaturze i jej formach słabe mają pojęcie. Z nową epoką życzymy *Kronice Rodzinnej* pomyślności, rozwijania się w duchu i myśli tak pięknie zakreślonych programem; nie wątpimy, że z jej łamów popłyną słowa piękne i dobra pełne, słowa prawdy i miłości, wiodące do czynu na chwałę Bożą i pożytek ludzkości.

Hans Krystjan Andersen. „Czarodziejskie powie-

ści“ w przekładzie Marji Glotz. Tom I-szy. Wydawnictwo *Niwy Polskiej*.

Powieści Andersena, uznane przez wszystkie ucylizowane narody za arcydzieła, zapewniły swemu twórcy jedno z najwybitniejszych stanowisk w dziejach literatury powszechnej. Pisał je z niewyczerpanym zasobem fantazji i pomysłów, z wielkim humorem i prostotą, nieraz z dziecięcą prawie naiwnością, a w każdej zawarł jakąś myśl głębłą, pouczającą, uśmierającą wady lub podnoszącą czyn szlachetny i poświęcenie. Dzięki tej prostocie i gienjalnej umiejętności ukrycia idei filozoficznej pod wzorzystą, żywoczną nieraz, a zawsze barwną szatą fantazji, powieści Andersena stały się popularnymi w całym świecie i czytane są z prawdziwym zajęciem zarówno przez dzieci jak i dorosłych, przemawiając zarazem do serca, inteligencji i wyobraźni.

Dotychczas w języku polskim znaleźmy ich małą część zaledwie (Pierwsze wydanie p. t. „Bajki“ p. M. Chr. wyszło w Lesznie w r. 1862) i to przerabiane na rozmaite sposoby, z zatarciem cech im właściwych i mistrzowskiej formy. Za zasługę więc poczytać należy *Niwy Polskiej*, że postarała się przyswoić literaturze ojczystej to arcydzieło poety duńskiego w przekładzie pełnym i wiernie zachowującym cechy oryginału.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki wyszły z druku następujące książki:

Ks. Karol Niedziałkowski. „Nie tędy droga szanowne panie!“ (Studjum o emancypacji kobiet). Wydanie drugie dopelnione. Warszawa 1900.

Władysław Nowicki. „Początki języka polskiego“. Książka do czytania, ułożona podług stopniowego rozwoju pojęć mowy i gramatyki. Wydanie 8-e z 50 ilustracjami. Warszawa 1901.

Sinolog. Chiny i Bokserzy. Warszawa 1901.

Z Cesarstwa.

Pisma rosyjskie przytaczają okólnik okręgu naukowego petersburskiego do zwierzchności gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych, w którym mowa o rozporządzeniu ministerjum oświaty z d. 27 sierpnia r. b. № 21251, w przedmiocie wakacji. Według tegoż rozporządzenia, wakacje letnie mają trwać od dnia 21 czerwca do d. 21 sierpnia st. st. Nadto uczniowie, promowani bez egzaminów lub zatrzymywani w klasie dotychczasowej za zasadzie stopni rocznych, korzystają z ferii dodatkowych od 1—21 czerwca st. st. i od 21—31 sierpnia st. st. Czas od 1—21 czerwca i od 21—31 sierpnia ma być używany na wszelkie egzaminy. Omawiane rozporządzenie ministerjalne otrzyma moc obowiązującą po uprzednim zasięgnięciu zdania w tej mierze organów miejscowych zwierzchności szkolnej, których zapatrywania mają być złożone przed d. 23 b. m. Dzienniki petersburskie nie omawiają, czy projektowane rozporządzenie będzie obowiązywało w całym państwie, co jest prawdopodobne, czy też dotyczy tylko jednego okręgu.

Ze świata.

Z Poznania donoszą, że d. 15-go b. m. zmarł tam starosta krajowy, marszałek sejmu prowincjonalnego, poseł do sejmu pruskiego i parlamentu Stefan Dziembowski. Dziembowski pochodził z rodziny niemieckiej od dwóch pokoleń i wystąpiwszy w młodym wieku na arenę polityczną, pracował od samego początku energicznie nad zgermanizowaniem ludności polskiej. Był niegdyś landratem w Międzyrzeczu, później piastował wiele urzędów honorowych. Od roku 1876 reprezentował w sejmie pruskim okręg międzyrzeczko-babimojski, od r. 1894 był posłem do parlamentu z okręgu babimojskiego i przez energiczną, a nie przebierającą w środkach agitację, zapobiegł odzyskaniu tego okręgu przez Polaków.

Jako starosta krajowy i najwyższy urzędnik po naczelnym prezie Dziembowski miał sposobność krzewienia tendencji germanizacyjnych i korzystał często ze swoich wpływów na niekorzyść ludności polskiej. Po utworzeniu się Towarzystwa „szerzenia niemieczyny“, Dziembowski stał się jednym z jego najwybitniejszych członków, ale reprezentował zawsze kierunek umiarkowany, w każdym zaś razie nie sprzyjał wyrykom, które niepokoiły ludność polską, ale równocześnie ośmieszały związek i odstręczały od niego Niemców spokojniejszych. Wobec panującego obecnie prądu, bardzo jest prawdopodobne, że następcą jego zostanie człowiek, należący do najsłabszego kierunku bakatystowskiego, urzędnik-fanatyk, w rodzaju terazniejszego naczelnego prezesa Bitter'a.

Popiersie Chopina. W ogrodzie Luksemburskim w Paryżu tuż przy ul. Fleuris ustawiono w tych dniach podstawę, na której ma stanąć popiersie brązowe Chopina. Dzieło to wiele artystyczne, aczkolwiek skromne, wyszło z pod dłuta Jerzego Dubois. Rzeźbiarz posługiwał się portetem pędzla Delacroix'a, będącego w posiadaniu Marmonet'a. Portret ten w następstwie ma stać się własnością Konserwatorium muzycznego.

U podstawy pomnika wznosi się postać niewieścia, mająca wyobrażać muze Chopina.

Pomnik naprzód był przeznaczony do parku Monceau, ale nie chciano go ustawić w tym ogrodzie arystokratycznym.

Zuzle fosforowe Łowickie

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera poleca:

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900 r. 480—25

Telegramy.

Londyn, 20-go b. m. Z Pekinu donoszą: Posłowie rosyjskiemu polecono, aby wyjechał z Pekinu. Sir Robert Hart doniósł, aby przygotowano się do przyszłych kroków wojennych, ponieważ wojska chińskie gromadzą się i zagrażają linjom komunikacyjnym. Mniema on, że w ciągu listopada dojdzie do dalszych potyczek. Próby rozpoczęcia rokowań nie będą dokonane przed przybyciem Li Hung Czanga.

Londyn, 20-go b. m. Z Pietermaritzburga donoszą: Opowiadają, że lord Roberts odjedzie z Pretorii do Anglii około d. 3-go października.

Tientsin, d. 20-go b. m. W pałacu wice-króla Uilu znaleziono dziennik z zapiskami, podług których zapłacono 100 taelów za głowy dwóch cudzoziemców. Dalej w dzienniku są dwa raporty do cesarzowej o sile wojsk i bokserów i o środkach obrony, zarządzonych w Tientsinie. Pierwsze walki przedstawione są jako świetne zwycięstwo Chińczyków.

Londyn, d. 21-go b. m. Rząd angielski żąda podziału Chin, o ile władza cesarza nie zostanie przywrócona a on sam nie rozpocznie układów pokojowych.

Rzym, d. 21-go b. m. Sekretarz stanu kardynał Rampolla wysłał do nuncjuszów papieskich notę, żądając od nich, aby zwrócili się do odnośnych rządów z prośbą o pozostawienie wojsk międzynarodowych w Pekinie. W przeciwnym bowiem razie obawiać się należy nowych okrucieństw ze strony Chińczyków.

Monachium, d. 20-go b. m. Do tutejszej „Allg. Ztg.“ telegrafują, że generał Devet poległ w nocy z d. 7 na 8 września.

Londyn, d. 20-go b. m. Z Laureuco-Marquez donoszą, iż resztki armii Ludwika Botly po bitwie pod Komatiportem zostały odrzucone ku granicy portugalskiej.

Rozmaitości.

Powrót ks. Abruzzów. Telegram doniósł już o powrocie ks. Abruzzów z wyprawy do bieguna Północnego. Dopóki członkowie tej ekspedycji nie zdadzą z niej sprawy przed gronem uczonych w Rzymie, dopóty będzie niezrozumiałem, dlaczego „Stella Polare“ już teraz wróciła, skoro podróż obliczoną była na trzy lata. Gdy w maju 1899 roku ks. Abruzzów wyruszał z Turynu, spodziewano się po nim wielkich rzeczy. Poprzednio już, przy wzniesieniu się na Mount Elias w Alasce dał dowody ogromnej wytrzymałości i zapału eksploracyjnego; sądzono zatem, że prześcignie Nansena i dotrze do bieguna Północnego. Przygotowania czynione były tak starannie, że sam Nansen dowodził, iż rezultaty mogą być znaczne. „Stella Polare“ została zbudowana w ten sposób, by mogła wytrzymać największy napór lodowców. Nadzieje zawiodły wszelako: poszukiwacze bieguna Północnego musieli opuścić swój okręt, który po czteromiesięcznych reperacjach, został przywrócony do pierwotnego stanu. Prasa włoska pociesza się faktem, że książę prześcignął wszystkich swych poprzedników. I tak Parry w roku 1827 dotarł do 82° 45' na północ od Spitzbergu, Markham w r. 1876 do 83° 20' na północ Grenlandji; Lockwood w r. 1882 do 83° 24' także na północ od Grenlandji; Nansen w roku 1895 dosięgnął 86° 14' na północ od ziemi Franciszka-Józefa, zaś ks. Abruzzów, (a właściwie jego adiutant kap. Coqui, kierownik trzeciej wyprawy saniami, która trwała 105 dni) dotarł do 86° 33' na północ od ziemi Franciszka-Józefa. Prasa włoska cieszy się, że książę prześcignął też swoich poprzedników w szybkości i że znajdował się o 238 mil angielskich od bieguna, wówczas gdy Nansen o 260 mil. Przypuszczają, że niezwykle ostra zima przeszkodziła dalszej podróży. W Chrystjanii powitali księcia Nansen i Markham, prezes londyńskiego Towarzystwa geograficznego. Nansen wyrażał się z wielkiem uznaniem o rezultatach wyprawy.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 20-go września 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.70—3.90, pszenica rb. 5.00—5.30, jęczmień zwyczajny 3.40—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.75—4.00, owies rb. 2.60—2.70, tatarska rb. 4.20—4.50, groch polny rb. 5.80—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rub. 9.20—9.50, kartofle rb. 0.75 — 1.00, młode rb. 0.00—0.00, konieczyna czerwona rb. 0.00—0.00, konieczyna niebieska do rb. 0.00, konieczyna biała do rb. 0.00, konieczyna na parzę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00, siano c. 1.00, kop. słoma c. 0.75, kop., kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siowu rb. 0.00.

proszek torfowy dezynfekcyjny po cenie 20 i 40 kop. za pud.

SPÓŁKA ROLNA poleca:

OGŁOSZENIA

NAUCZYCIELKA niemkaposzukuje demi-place. Wiadomość w Redakcji.
496—4

Stancja z korepetycją dla panienek; pokój z osobnym wejściem dla starszej osoby, może być z całodziennym utrzymaniem. Długa dom W-go Pstrokońskiego mieszkania Nr. 2. 494—1

Do sprzedania w Milejewicach **KROW mlecznych, rasy poprawnej sztuk 15.**
498—3

Potrzebna jest **SŁUŻĄCA**, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować, charakteru łagodnego — za dobrem wynagrodzeniem. Świadectwa wymagam. Wiadomość w Redakcji. 499—3

Pokój dla kawalera lub przyzwolonej panny. Lubelska № 420 dom Jermolińskiego. 500—1

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agenty: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kaimit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—31

Musowa bezczynność.

— W czym pracuje teraz mąż pani, kochana pani Geszeftmachemr?
— On teraz nie może robić, on nie może wcale chodzić, on ciągle musi siedzieć...
— Może sparaliżowany?
— Weale nie! On trochę zrobił plałkę, to on teraz w kozie siedzi. (Kolce).

Młody, inteligentny człowiek potrzebny jako

PRAKTYKANT ROLNICZY

bezpłatny, na stole właściciela. Gospodarstwo małe w wysokiej kulturze, postępowo prowadzone. Zgłoszenia osobiste lub listowne: Stefan Kulikowski, Bratków, przez Opatów.

487—1

Podczas zabaw do wynajmowania

skrzypce z fortepianem

Piotr Tuszewski, Rynek Nr. 6. 460—1

DO SPRZEDANIA**Drzewo Modrzewiowe**

z rozebranego kościoła w Strumcu p. Białobrzegi powiatu Radomskiego. 492—2

Potrzebna dziewczynka

do wspólnej nanki. Wiadomość w Redakcji. 491—1

Zapisy na książkę p. Henryka Hugona Wróblewskiego b. redaktora «Gazety Radomskiej» p. t. «Radom w obrazach», ozdobioną licznymi rycinami przyjmuje wyłącznie księgarnia p. Aleksandra Baden-Durlacha w Radomiu.

Z dniem 1-go października r. b.

J. GOLMER

Długoletni pracownik C. Bechsteina w Berlinie, C. Schrödera w Petersburgu J. Kerutopfa w Warszawie i innych otwiera

Skład fortepianów i pianin

w RADOMIU

przy ul. Lubelskiej w domu W-go Gruszczyńskiego. 490—3



SERIE № 3.

Zakład**ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY**

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy miedzianej, artystycznie polichromowane oraz figur Świątych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzenie zakładu. 207—33

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład Fortepianów, Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 469—23



Pieczęć

Od

Marka

**FABRYKI TABACZNEJ**

na banderoli



fabryczna

J. Brün i S-ka

w WARSZAWIE, KROCHMALNA 56.

Wskutek podwyższenia Akcyzy Najwyższym Ukazem, aby nie obniżyć wartości (dobroci) naszych **Znanych Cygar Kopiejkowych** przez użycie do wyrobu tychże gorszych liści tytoniowych, postanowiliśmy **podnieść cenę cygar № № 2, 7, 11, 12 i L-ra A**, mianowicie: 2 szt. cena 2½ kop. 5 szt. 6 kop., 10 szt. 12 kop.

Wzamin zaś tej nieznacznej podwyżki, naszym zadaniem będzie znacznie **polepszyć** sam wyrób i użyć do takowych wyższych gatunków liści cygarowych, a tem samem utrzymać naszą dotychczasową renomę.

477—1

Zarząd kolei Nadwiślańskich

podaje do wiadomości powszechnej, że stosownie do Postanowienia J. W. Ministra Komunikacji z dnia 28 czerwca (11 lipca) roku bieżącego 1900, psy, zdawane do przewozu w wagonach, bagażowych bez klatek, kosztów lub skrzyń, od dnia 15 (28 września) r. b. nie będą przyjmowane na stacjach wysyłających inaczej jak w kagańcach lub z przewiązanymi rzemieniem pyskami.

84059/497—3

Wykształcona francuska

poszukuje lekcji w godzinach rannych. Wiadomość w mieszkaniu adwokata Stanisławskiego. 470—1

Kaucjonowane biuro nauczycielskie i służbowe M. SZENK

w Radomiu, ul. Lubelska dom Karsza, poleca: nauczycielki z wyższym i niższym patentem, bony francuski, niemki, polki, rządów, gospodynie, panny służące, szwaczki, ogrodników, lokaj i t. d. 444—2

Dowód oczywisty. Szefowi pewnego domu bankierskiego zwracają uwagę, że długoletni kasjer firmy dopuszcza się zbytków, nieodpowiednich do jego dochodów.

— Cóż on robi? — pyta zdziwiony bankier. — Czy „rozbija się” dorózkami?
— Nie.
— Czy gra w totalizatora?
— Nie chodzi wcale na wyścigi.
— Więc może utrzymuje kosztowne stosunki w półświecie?
— I to nie.
— Jakież więc zbytki wyprawia?
— Opala całe mieszkanie węglami.

Specjalna Fabryka**— PORTJER —****Bernard Lauer i S-ka**

w Warszawie: Żelazna 58 róg Grzybowskiej posiada na składzie wielki wybór portjer najnowszych deseni. Fabryka przyjmuje zamówienia na swoje wyroby we wszystkich kolorach. Ceny fabryczne stałe, nader przystępne. 4452/373—1

Prosto z mostu.

— Jeżeli pan jesteś filizonomistą, to proszę powiedzieć otwarcie, co jego zdaniem małego się na mojej twarzy?
— Róż i puder! — proszę pani. (Kolce).

STARSZY FELCZER

WETERYNARZ

przyjmuje do wałazzenia ogierki w jesienim sezonie u siebie, może również wyjeżdżać. Wiadomość u K. Borkowskiego na Zamłynie. 485—1

Przebywszy prawie 3 lata praktyki w miernictwie, poszukuję miejsca **POMOCNIKA U GEOMETRY**. Mogę przynieść pomoc. Adres: Lubelska № 148/74 m. 13. 482—3

EKONOMISTA.

Tygodnik poświęcony nauce i potrzebom życia WYCHODZI POD KIERUNKIEM **ZENONA PIETKIEWICZA.**

Przy współpracownictwie wybitnych publicystów i ekonomistów oraz specjalistów z różnych dziedzin (techników, przyrodników, inżynierów, prawników, rolników, przedstawicieli instytucji ekonomicznych i t. d.).

Program: Artykuły wstępne, dotyczące żywotnych spraw ekonomiczno-społecznych. Artykuły i rozprawy naukowe. Kronika naukowa. Przegląd literatury. Bibliografia i przegląd prasy. Korespondencja z kraju i zagranicą. Technika i wynalazki. Kronika krajowa i zagraniczna. Informacje źródłowe, dotyczące wszelkich dziedzin życia ekonomicznego, Wiadomości konsularne. Sprawy ubezpieczeniowe. Kronika giełdowa. Adres: Warszawa, Sienna 33 m. 4.

Prenumerata: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie 55 kop. kwartalnie rb. 1 kop. 65, półrocznie rb. 3 kop. 30, rocznie rb. 6 kop. 60. Z przesyłką pocztową: Kwartalnie rb. 1 kop. 90, półrocznie rb. 3 kop. 80, rocznie: rb. 7 kop. 20.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca 358—0 **Stefan Woyzbun.**

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI

Iwandr.-Dąbrow.

od d. 19 maja r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielec odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 33 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 59 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 8 „ 17 rano